******

***JA, DANIEL BLAKE***

**reżyseria:** Ken Loach

**scenariusz:** Paul Laverty

**obsada:** Dave Johns, Hayley Squires, Dylan McKiernan

**zdjęcia:** Robbie Ryan

**muzyka:** George Fenton

**kraj produkcji:** Wielka Brytania, 2016

**czas trwania:** 100 minut

**premiera:** 21 października 2016

**Złota Palma Cannes 2016. Zabawne, poruszające i chwytające za serce najnowsze dzieło Kena Loacha, jednego z najważniejszych reżyserów europejskiego kina.**

Uhonorowana najważniejszą nagrodą festiwalu w Cannes niesamowicie wzruszająca i pełna humoru historia dojrzałego mężczyzny, który decyduje się pomóc samotnej matce z dwójką dzieci stanąć na nogi. Jednak gdy sam zacznie starać się o zasiłek, trafi w tryby bezdusznej, biurokratycznej machiny niczym z powieści Franza Kafki. Pomimo obojętności urzędników i kolejnych wyzwań, jakim muszą sprostać w codziennym życiu, Daniel i Katie na nowo odnajdą radość życia i prawdziwą przyjaźń.

**ZŁOTA PALMA CANNES 2016**

**NAGRODA PUBLICZNOŚCI FESTIWAL FILMU I SZTUKI DWA BRZEGI 2016**

**NAGRODA PUBLICZNOŚCI FILM FESTIVAL LOCARNO 2016**

**NAGRODA PUBLICZNOŚCI SAN SEBASTIAN FILM FESTIVAL 2016**

KEN LOACH

**Podobno KLUB JIMMY'EGO miał być twoim ostatnim filmem. Jeśli to prawda, to co skłoniło cię do nakręcenia JA, DANIEL BLAKE?**

Powiedziałem to pochopnie. Jest tyle historii do opowiedzenia. Tyle bohaterów do przedstawienia...

**Jakie są korzenie tej historii?**

Punktem wyjścia była uniwersalna historia o ludzkich wysiłkach, by przetrwać. Bohaterowie i sytuacja muszą być osadzeni w przeżytym doświadczeniu. Jeśli się dobrze przyjrzeć, można dostrzec świadome okrucieństwo w sposobie, w jaki państwo troszczy się o potrzebujących i celową nieskuteczność biurokracji jako narzędzia walki politycznej: „Jeśli nie pracujesz, to będzie tak; jeśli nie znajdziesz pracy, będziesz cierpiał”. Motywacją dla powstania tego filmu była złość na ten stan rzeczy.

**Gdzie zacząłeś zbieranie informacji?**

Zawsze chciałem zrobić coś w moim rodzinnym mieście, Nuneaton w środkowej Anglii, więc pojechaliśmy tam z Paulem [Laverty, scenarzysta] spotkać się z mieszkańcami. Trochę działam w organizacji charytatywnej Doorway, prowadzonej przez moją przyjaciółkę, Carol. Przedstawiła mnie i Paula ludziom, którzy z różnych powodów nie mogli znaleźć pracy (między innymi z powodu jej braku). Niektórych zatrudniały agencje, więc ich dochody były niepewne i nie mieli gdzie mieszkać. Jednym z nich był sympatyczny młody człowiek, który zaprosił nas do swojego pokoju we współdzielonym domu, w którego utrzymaniu pomaga Doorway. Był to pokój jak z powieści Dickensa. Materac na podłodze, lodówka i tyle. Paul spytał, czy mógłby zajrzeć do lodówki, a chłopak się zgodził. Gdy ją otworzył, zobaczyliśmy, że jest pusta: ani mleka, ani chleba, nic. Spytaliśmy go, czy zdarzyło mu się ostatnio nie mieć pieniędzy na jedzenie. Powiedział, że w poprzednim tygodniu nie jadł przez cztery dni. Był głodny i zdesperowany. Znajomy, który pracował dla agencji, powiedział mu któregoś dnia o piątej rano, żeby na szóstą był w magazynie. Nie miał, czym tam dojechać, ale jakoś mu się udało. Na miejscu kazano mu zaczekać, a piętnaście po szóstej powiedziano, że jednak nie ma dla niego pracy. Został odesłany i nie zarobił pieniędzy. Takie ciągłe upokorzenie i niepewność to coś, do czego odwołujemy się w filmie.

**Dlaczego, spośród wielu historii osób, które poznałeś, wybrałeś akurat tę?**

To była najtrudniejsza decyzja. Tych historii jest tak dużo. Jest całe pokolenie rzemieślników, których życia zawodowe chylą się ku końcowi. Mają problemy zdrowotne. Nie potrafią pracować dla agencji, robiąc trochę tego, trochę tamtego. Są przyzwyczajeni do tradycyjnej struktury pracy i czują się zagubieni. Nie radzą sobie z nowymi technologiami, a poza tym mają problemy zdrowotne. Muszą przechodzić ocenę prawa do zasiłku. Bywają uznani za zdolnych do pracy, mimo że nie są. Ta biurokratyczna, zawiła struktura niszczy ludzi. Poznaliśmy wiele takich historii. Paul stworzył bohatera, Daniela Blake'a, i ruszyliśmy z realizacją projektu.

**Twierdzisz, że struktura biurokratyczna jest zawiła celowo...**

Tak. Urzędy pracy nie mają pomagać ludziom, tylko rzucać im kłody pod nogi. Doradca nie informuje ludzi o wakatach. Kiedyś było inaczej. Pracownicy urzędów muszą odrzucać określoną ilość wniosków o zasiłki, w przeciwnym razie sami przechodzą szkolenie z zakresu „podnoszenia skuteczności”. Jak u Orwella, prawda? Tego wszystkiego dowiedziałem się od pracowników Ministerstwa Pracy, urzędów pracy, związkowców – dowodów jest pod dostatkiem. Gdy wypłata zasiłku zostaje wstrzymana, ludzie nie mają z czego żyć. Dlatego pojawiły się banki żywności. Rząd wydaje się z nich zadowolony. Planują teraz skierować do banków żywności doradców zatrudnienia, dzięki czemu banki zostaną włączone do mechanizmów państwowych radzenia sobie z biedą. Co to za świat, który sami stworzyliśmy?

**Czy to historia charakterystyczna tylko dla naszych czasów?**

Myślę, że ma szersze implikacje. Jej korzenie sięgają praw ubogich z XVI wieku, które dzieliły ich na ubogich z własnej winy i ubogich „niewinnych”. Klasa robotnicza pracuje ze strachu przed biedą. Bogaci muszą być wynagradzani wysokimi łapówkami. Establishment polityczny świadomie wykorzystuje głód i biedę, by skłonić ludzi do pracy za najniższą pensję i w wielkiej niepewności jutra. Biedni muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za swoją sytuację. Obserwujemy to w całej Europie i nie tylko.

**Opisz charakter Daniela, kim jest, jakie jest jego położenie?**

Dan przepracował całe życie jako stolarz. Pracował na dużych i małych budowach, realizował zlecenia. Wciąż lubi pracować w drewnie. Jego żona zmarła, miał poważny zawał i omal nie spadł z rusztowania. Nie może pracować, chodzi na rehabilitację, więc dostaje zasiłek. Film opowiada o tym, jak próbuje przetrwać po decyzji, że jest „zdolny do pracy”. Jest wytrwały, pogodny i z przyzwyczajenia strzeże swojej prywatności.

**Kim jest Katie?**

Katie jest samotną matką z dwójką dzieci. Wcześniej mieszkała w hostelu w Londynie. Lokalne władze znalazły jej mieszkanie na północy, za które czynsz jest opłacany z jej dodatku mieszkaniowego, co oznacza, że władze nie muszą się do niego dokładać. Mieszkanie nie jest złe, chociaż wymaga pracy. Katie popada w niełaskę systemu i zaczyna mieć kłopoty. Nie ma rodziny, żadnego wsparcia, pieniędzy. Jest realistką. Rozumie, że jej odpowiedzialnością jest przetrwanie.

**Walka z biurokracją jest ważną częścią filmu. Jak udało ci się zbudować jej dramatyzm?**

Myślę, że film działa na ludzi, ponieważ większość zna te problemy z doświadczenia: frustrację i czarny humor towarzyszące walce z biurokracją, która jest tak beznadziejnie głupia, że można zwariować. To oraz podtekst relacji z ludźmi za biurkiem lub po drugiej stronie linii telefonicznej, oddaje cały humor, okrucieństwo i tragedię tej historii. „Biedni są winni swojej biedy” – to chroni władzę klasy rządzącej.

**Czego oczekiwałeś od Dave'a Johnsa i Hayley Squires, grających Dana i Katie?**

Jeśli chodzi o Dana, szukaliśmy normalnego, rozsądnego faceta, który codziennie chodził do pracy, pracował z kolegami i żartował. To było jego życie aż do chwili, gdy zachorował i musiał zająć się żoną. Musiał to być też ktoś wrażliwy i niejednoznaczny, z poczuciem humoru.

Katie to osoba, która potrafi dostosować się do okoliczności, jest realistką, ma potencjał. Wyrzucono ją ze szkoły, ale teraz studiuje na Otwartym Uniwersytecie. Szukaliśmy kogoś wrażliwego, ale śmiałego i odważnego. I, tak jak w przypadku Dana, stuprocentowo autentycznego.

**Dave Johns jest aktorem i komikiem stand-upowym. Dlaczego wybraliście go do roli Dana?**

Tradycja stand-upu jest zakorzeniona w życiu klasy robotniczej. Elementy komediowe stand-upu odnoszą się właśnie do trudów przetrwania. Komicy muszą mieć dobre wyczucie czasu. Ono jest cechą charakterystyczną komików. Ich głos i oni sami są zakorzenieni w jakiejś rzeczywistości. Tego właśnie szukaliśmy. Dave to ma. Pochodzi z Byker. Tam też kręciliśmy niektóre sceny. Mówi dialektem Geordie, jest w odpowiednim wieku, jest człowiekiem pracującym, który potrafi rozśmieszać ludzi, a tego właśnie chcieliśmy.

**Czy liczysz na to, że twoje filmy wpłyną na rzeczywistość? Jeśli tak, czego spodziewasz się po JA, DANIEL BLAKE?**

Jest takie stare hasło: „Agitować. Edukować. Organizować”. Można agitować za pomocą filmu. Edukować – nie bardzo, ale można zadawać pytania. Nie da się organizować. Ale agitować – owszem. To ważne, ponieważ nie możemy sobie pozwolić na akceptację rzeczy, które są niedopuszczalne. Istotą dramatu jest odegranie przez bohaterów ich wewnętrznych konfliktów. Jeśli możemy to odnaleźć w sytuacjach uniwersalnych, które naprawdę mają znaczenie dla świata, tym lepiej. Myślę, że złość może być konstruktywna. Złość, która sprawia, że publiczność wychodzi z kina bez poczucia rozstrzygnięcia, ale z potrzebą działania, podjęcia wyzwania.

DAVE JOHNS

**Kim jest Dan?**

Dan ma pięćdziesiąt kilka lat. Całe życie pracował jako stolarz. W wolnym czasie rzeźbi w drewnie małe rybki. Jest uczciwy, bezpośredni, ma poczucie humoru i godności. Jeśli mówi, że coś zrobi, to to zrobi. Opiekował się chorą żoną. Od jej śmierci jest trochę pogubiony. Miał zawał, po którym, według lekarza, nie powinien pracować, i musi skonfrontować się z przedstawicielami władzy, urzędnikami, którzy nigdy nie idą na rękę. To go irytuje, ale stara się z tym walczyć szczerością, z godnością i humorem. Z czasem jest mu coraz trudniej, bo to oni ustalają zasady. System go niszczy.

Wtedy poznaje Katie, która przyjechała z Londynu z dwójką dzieci. Zaprzyjaźniają się. Myślę, że Dan postrzega Katie jako sprawę, o którą warto walczyć. Chce jej pomóc tak bardzo, że zapomina o swojej trudnej sytuacji.

**Jak to się stało, że dostałeś tę rolę?**

Boże, to było niewiarygodne! Jestem komikiem stand-upowym. Grywałem trochę w teatrze. W zeszłym roku producent, z którym pracowałem, powiedział mi o roli dla komika, który potrafi improwizować. W sam raz dla mnie.

Napisałem maila do Kahleen [Crawford, kierownik castingu]: „Jestem komikiem stand-upowym i aktorem. Podobno szukacie kogoś. Nie mam CV ani niczego takiego, ale mam stronę internetową”. Kilka tygodni później byłem umówiony na spotkanie z Kenem. Gadaliśmy o tym, co robię i o moim tacie, który pracował jako stolarz na północnym- wschodzie, więc wiedziałem co nieco o świecie Dana.

Potem był casting. Pierwszą osobą, z którą miałem odegrać scenę była Hayley [Squires], która później dostała rolę Katie. Scena wyszła świetnie. Już i tak byłem szczęśliwy, że mogłem poznać Kena. Po jakimś czasie Ken zadzwonił do mnie i spytał, czy chciałbym zagrać w jego filmie. Odpowiedziałem: „Czy chciałbym? Myślisz, że muszę się nad tym zastanawiać?”.

**Jak wspominasz czas na planie?**

Szczerze mówiąc, pierwszego dnia byłem przerażony. W głowie słyszałem głosik, który mówił mi: „Zdemaskują cię. Odkryją, że nic nie potrafisz”, a ja na to: „Idź sobie”.

Ken był cudowny. Powiedział: „Po prostu to sobie wyobraź”. Może to oczywiste, ale poczułem, jakby otworzyły się przede mną jakieś drzwi. Korzystałem z różnych doświadczeń życiowych, myślałem o tacie, jaki był, jak żył. Może powinno być na odwrót, ale czułem, jak to we mnie wsiąka. Nie myślałem o słowach ze scenariusza, które muszę wypowiedzieć. Wyobrażałem to sobie, przeżywałem to i czułem, że mam to w środku, więc wychodziło to ze mnie potem w sposób naturalny i autentyczny. Gdy tylko zrozumiałem, co miał na myśli, wszystko stało się jasne.

Chciałbym podziękować Kenowi za to, że mogłem z nim urzeczywistnić coś, czego istnienia w sobie nawet nie podejrzewałem, że mogłem przekierować te emocje na film. W jednej scenie występowałem tylko z Katie. Wiedziałem, że wokół nas są ludzie, ale nie dostrzegałem ich, póki nie usłyszałem, jak Ken mówi: „tutaj skończymy”. A ja nadal stałem w kącie i płakałem. Rozumiesz?

**Czego dowiedziałeś się z tej historii o systemie zasiłków?**

Byłem oszołomiony. Ostatni raz pobierałem zasiłek dla bezrobotnych w latach 70., gdy skończyłem szkołę. To było w czasach Labour Exchange. Szło się do urzędu i mówiło: „Nie mam pracy”. Oni odpowiadali: „Proszę to wypełnić. Jaką pracę chciałby pan wykonywać?”. A potem odbierało się pieniądze. Niektórzy chyba nie są świadomi, co system robi, żeby zniechęcić do tego ludzi. Próbuje ich zniszczyć. To był dla mnie szok.

**KWARTET W SŁUSZNEJ SPRAWIE**

**Ken Loach** jest jednym z najważniejszych europejskich reżyserów. W swoich filmach i serialach najczęściej porusza temat biedy, bezdomności (CATHY COME HOME, serial BBC, 1966) i praw pracy (RIFF-RAFF, 1990, ROZBITKOWIE, 2001), pokazując niesprawiedliwość ludzkiego losu. Najlepsze filmy Loacha łączą w sobie indywidualne problemy ludzi z polityczną otoczką. W swoim dorobku Ken Loach ma dwie Złote Palmy w Cannes (WIATR BUSZUJĄCY W JĘCZMIENIU, 2006 i JA, DANIEL BLAKE, 2016) oraz dziesiątki nagród i wyróżnień zdobytych podczas najważniejszych festiwali filmowych na świecie (Cannes, Wenecja, Berlin, Locarno, San Sebastian). Tworzy z zaufanym zespołem współpracowników. Ze scenarzystą **Paulem Lavertym** zrealizował piętnaście filmów, a z kompozytorem **Georgem Fentonem** szesnaście produkcji. Ostatnio dołączył do nich operator **Robbie Ryan,** który jest autorem zdjęć do trzech filmów reżysera.

**Paul Laverty** urodził się w Kalkucie. Swój pierwszy scenariusz napisał w 1996 roku i od razu pokazał go Kenowi Loachowi. Od tego czasu (PIEŚŃ CARLI) panowie stale ze sobą współpracują, tworząc duet doskonały. Laverty ma na swoim koncie m.in. nagrodę na festiwalu w Cannes (SŁODKA SZESTNASTKA, 2002) i nagrodę na festiwalu w Wenecji (POLAK POTRZEBNY OD ZARAZ, 2007).

**George Fenton** od blisko 40 lat tworzy muzykę do seriali telewizyjnych, filmów fabularnych i dokumentalnych. Stał się bardzo znany dzięki swoim kompozycjom dla BBC (BERGERAC, MONOCLED MUTINNER). Stworzył wiele radiowych i telewizyjnych jingli, niezwykle rozpoznawalnych na Wyspach. Fenton nieprzerwanie współpracuje z filmowcami. Pisze muzykę nie tylko dla Kena Loacha, ale również dla Stephena Frearsa (NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI, PANI HENDERSON) i Nicholasa Hytnera (MĘSKA HISTORIA, DAMA W VANIE). Kompozytor na swoim koncie ma cztery oscarowe nominacje (GANDHI, KRZYK WOLNOŚCI, NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI, FISHER KING).

**Robbie Ryan** jest irlandzkim operatorem, który ma na koncie ponad 80 produkcji filmowych. Otrzymał trzy nominacje do nagród BIFA: FISH TANK (2009), GINGER I ROSA (2012) i CATCH ME DADY (2014). Na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji został nagrodzony za zdjęcia do filmu WICHROWE WZÓGRZA (2011) w reżyserii Andreii Arnold. Za ten film otrzymał również prestiżową Brązową Żabę na festiwalu Camerimage. Z Arnold współpracował także przy takich filmach jak: OSA (2003), RED ROAD (2006), FISH TANK (2009), AMERICAN HONEY (2016). Był również odpowiedzialny za zdjęcia w filmach TAJEMNICA FILOMENY (2013) oraz SLOW WEST (2015).

**MEDIA O FILMIE:**

***Znerwicowany bohater Loacha przypomina chwilami angielskie wcielenie Adasia Miauczyńskiego z „Dnia świra”, uczciwego obywatela, doprowadzonego przez państwo na skraj załamania nerwowego. Czasami system tworzy wariata. To fakt.*** *Kolejnym faktem jest, że Ken Loach nakręcił* ***znakomity film, który daje do myślenia****.*

Łukasz Knap, Wirtualna Polska

*Wciągająca opowieść z małymi dawkami* ***śmiechu, łez, emocji, bystrości, triumfu, ale przede wszystkim dobroci****.*

Nicola Grozdanovic, The Playlist

*W tym oszczędnie zarysowanym filmie,* ***bez jednej zbędnej sceny i******pełnym chaplinowskiego humoru****, udało się Loachowi uniknąć dwóch pułapek popełnianych w filmach o biednych ludziach. Pierwsza* – *to litość. Druga* – *nienawiść.*

Tadeusz Sobolewski, Gazeta Wyborcza

*Film nie próbuje wyszukanych sztuczek w prostym, dydaktycznym podejściu. To Loach w pigułce. Dopełniony bardzo przekonującym aktorstwem tworzy* ***najlepszy film od lat.***

Eric Kohn, IndieWire

„Ja, Daniel Blake” *to film, który powoli się do ciebie skrada. Podobnie jak bohaterowie, cała historia objawia się stopniowo. Zanim się zorientujesz* ***wciąga cię głęboko i z ogromną mocą*** *–* ***złości, porusza do łez, frustruje, dezorientuje i wywołuje strach*** *o przyszłość naszego społeczeństwa.*

Emily Buder, No Film School

***Ludzie pokochają film Loacha, jestem tego pewien.*** *Dlaczego? Bo wszyscy, mniej lub bardziej, przechodziliśmy przez nonsensy, których na naszych oczach doświadcza główny bohater.*

Miłosz Drewniak, film.org.pl

*Wwierca się w duszę i sprawia, że całkowicie wierzymy w tych ludzi stojących przed nami w taki sposób, jak Ken Loach i aktorzy ich sobie wyobrazili.* ***Kiedy film dobiega końca, czujemy, że zostaniemy z nimi na dłużej.***

Owen Gleiberman, Variety

*Pracując ze swoim scenarzystą Paulem Lavertym, Loach odnajduje pokłady ciepła i humoru w zwykłości i przyzwoitości klasy średniej. Wszystko to jest wzmacniane przez* ***genialny występ obsady aktorskiej.*** *Takie połączenie delikatności, prostoty i świadomości politycznej w scenariuszu jest rzadkością. Ten duet doskonale potrafi to wykorzystać.*

Rory O’Connor, The Film Stage

**Materiały prasowe:**

ftp://ftp.m2films.pl/

user: press

hasło: press

**Kontakt:**

Paula Szmidt

533 031 945, paula.szmidt@m2films.pl

M2 FILMS Sp. z o.o.

ul. Głogowa 25/2, 02-639 Warszawa